

Koncert młodych talentów śląskich

Występ szescioletniego skrzypka Adasia Gorskiego

W niedzielę dnia 21 marca b.r. odbył się w sali Filharmonii popis uczniów Szkoły Muzycznej w Rybniku, prowadzony przez braci Antoniego i Karola Szafranków. Na całość imprezy złożyły się występy małej orkiestry symfonicznej (składającej się z uczniów Szkoły Muzycznej w Rybniku, studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach oraz muzyków Polskiego Radia) tudzież popisy uczniów klasy fortepianu i skrzypiec wymienionej szkoły. Piękny program był zestawiony bardzo interesująco.

Z klasy skrzypiec, lepiej reprezentowanej od fortepianu wystąpił utalentowany skrzypek Michał Karwot, który wykonaniem I. części koncertu Brucha wysunął się na czoło wszystkich uczniów. W tym pięknym lecz trudnym utworze Karwot okazał wszystkie swe zalety: spokój, opanowanie, miękki i ciepły ton, kulturalne frazowanie i piękną technikę. Interpretacja była nieco ciężka i jednostajna.

Ukoronowaniem całej, niepozbawionej reklamowych chwytów imprezy był występ 6-letniego skrzypka Adasia Górskiego. Mały wirtuoz wykonał I. część koncertu skrzypcowego Vivaldiego i Riedinga oraz preludium Baczewiczówny. Niewątpliwie A. Górski jest wyjątkowym talentem o nieprzeciętnej muzykalności ponad wiek rozwiniętej, fenomenalnej pamięci, rzadkiej predyspozycji technicznej i wysokim poczuciu rytmicznym. Przyszłość tego utalentowanego dziecka zależy w dużej mierze od jego wychowawców. Wczesne bowiem występy cudownych dzieci ~~niejednokrotnie~~ niejednokrotnie ujemnie wpływają na ~~ich~~ ich psychikę i mogą mieć zgubny wpływ na dalszy rozwój nie tylko muzyczny ale i ogólny. Uczelnie muzyczne znają wiele przykładów świetnie zapowiadających się talentów dziecięcych, które zakosztowawszy przedwcześnie laurów estradowych załamały się w wieku przejściowym.

Z klasy fortepianowej powszechne zainteresowanie wzbudziła pianistka Lidia Grychtołówna, która wykonała Liszta XII. rapsodię i Paganiniego - Liszta sławną "Campanellę". W grze Grychtołówny uderza nadzwyczajna swoboda. Pianistka zdaje się niedostrzega publiczności i gra dla siebie. Słuch, muzykalność, duża łatwość techniczna stoją jakby na jej usługach. Mimo to uderzenie pianistki pozostawia wiele do życzenia. Przyznaję, że po dwuletniej przerwie (Grychtołównę słyszałem ostatni raz w 1946 r. ) więcej spodziewałem się od tego niezwykłego talentu.

Andrzej Salamon 15-letni pianista jest bardzo zdolnym uczniem, niewykazującym jednak wybitniejszych rysów indywidualnych.

Pianistka Szewczykówna wykonała I. część koncertu fortepianowego Griega. Występ jej był moim zdaniem najszabszym punktem całego programu. Zarówno akompaniament orkiestry jak i gra pianistki były nierówne, miejsca mi zamazane, nieprzejrzyste. Ponadto u pianistki władze psychiczne



nie harmonizują z czynnikiem motorycznym. W dodatku Szewczykówna (nie ona zresztą sama) posiada manierę przesadnego balansowania całym ciałem w takt muzyki.

Orkiestrą dyrygował A. Szafranek, który prócz akompaniamentów do koncertów fortepianowych czy skrzypcowych wykonał Glucka uwerturę do opery "Ifigenia w Aulidzie", Mendelssohna "Pieśń bez słów" oraz Borodina "Nokturn w pięknej instrumentacji Szafranka. W akompaniamencie dyrygent wykazał dużo umiaru i dyscyplinę, w utworach czysto symfonicznych widać było, że Szafranek traktuje dyrygowanie jako amatorską przyjemność.

Na specjalne omówienie zasługuje zachowanie się publiczności. Z wypełnionej po brzegi sali, widać było, że publiczność nie przybyła po to aby zaspokoić swój głód artystyczny (na najpiękniejszym koncercie symfonicznym sala jest zapełniona czasami zaledwie do połowy) lecz aby nasycić swą ciekawość. Toteż zachowanie publiczność przypominało raczej zachowanie się w cyrku.

I. część koncertu była transmitowana do radia oraz ujęta w reportaż filmowy.

A. Dygacz.